MŁODY GRYF

W.F. P.W.

ROK V. Niedziela, dnia 7 kwietnia 1935 NR. 14 (212)

Sport w niebezpieczeństwie

Zarządzenia władz państwowych o opłatach od udzielanych przez starostwa zezwoleń na widowiska lub jakiekolwiek imprezy sportowe godzą dotkliwie w stan finansowy klubów sportowych.

Wydaje nam się, że musiało tu zajść jakieś nieporozumienie. Z jednej bowiem strony państwo pomaga klubom za pośrednictwem Państwowego Urzędu W. F. i P.W. i jego organów oraz przez powiatowe i miejskie komitety W. F. i P. W., a wszyscy wiemy, że pomoc ta jest niedostateczna, z drugiej strony kładzie się rękę na jedynem źródle dochodów klubowych, jakiem są zawody publiczne.

Czy klubom potrzebne są pieniądze? Śmieszne pytanie — prawda? Bo pomijając już wydatki rzeczowe na sprzęt i udogodnienia, związane z racjonalnym treningiem, tyle dzisiaj już jest pracy kancelaryjnej, że samo biuro pochłania w większości klubów opłaty miesięczne członków. O tem, żeby składki wystarczyły na pokrycie wszystkich wydatków, mowy być nie może.

A nie są to małe kwoty i bez dochodów z imprez wiele klubów będzie musiało się załamać.

Naogół dochody z widowisk są bardzo małe. Znam cały szereg zawodów, z których dochód nie przekraczał 30 zł i to w Toruniu, mieście wojewódzkiem, a co dopiero mówić o miastach i miasteczkach prowincjonalnych.

Jeśli teraz od takiego widowiska zapłacimy:

25 złotych za pozwolenie,
podatek na Fundusz Pracy,
podatek na Czerwony Krzyż
i podatek samorządowy, to w rezultacie trzeba będzie do większości widowisk dołożyć, a że niema z czego, więc poprostu kluby nie będą urządzały żadnych imprez.

Jak przeto będzie wyglądała propaganda wychowania fizycznego?

— Odpowiedź będzie bardzo smętna.

Dla zobrazowania sytuacji przytoczę tu znane mi dobrze warunki finansowe Klubu Kajakowców w Toruniu. Jest to poważny klub, o przeszło 130 członkach, deklarujących 1 złotową składkę miesięczną. Z tego przynajmniej 25% nie może tej składki zapłacić spowodu bezrobocia. Przeciętnie stały dochód miesięczny wynosi przeto około 100 zł. Z tego trzeba przedewszystkiem zapłacić dozorcę przystani, co wynosi około 85 złotych miesięcznie. Na wszystkie inne potrzeby pozostaje około 15 zł. A więc na zakup sprzętu, na reparację uszkodzonych kajaków, na organizację zawodów, na kształcenie instruktorów, na opłaty związkowe i t. d. i t. d. W tym stanie rzeczy Klub nie jest w stanie myśleć o rasowym sprzęcie, ani o racjonalnej nauce, bo nie może zapłacić instruktorów.

Jedyny ratunek — imprezy sezonowe — które w ubiegłym roku dały w sumie kilkaset złotych — obecnie odpada, gdyż jak to wyliczyłem, trzebaby do nich dołożyć.

Jedno jest pewne. Odtąd każdy klub musi zgłosić w Starostwie Powiatowem każdą organizowaną imprezę i zapłacić za jednorazowe pozwolenie złotych 25. Bez pozwolenia żadnych publicznych zawodów organizować nie wolno. Jeżeli natomiast klub zgłosi w Starostwie odrazu plan igrzysk na cały sezon lub rok z podaniem terminów i miejsca, to może uzyskać ryczałtowe pozwolenie za jednorazową opłatą 45 zł.

Jest to pewne udogodnienie, ale w praktyce prawie nieosiągalne, bo przecież wszystkie imprezy na wolnem powietrzu zależą od pogody, a zmiany terminów w obliczu czynnika biurokratycznego będą niechybnie bardzo trudne, o ile wogóle możliwe.

Tak to na progu sezonu spot-

kała świat sportowy wielka niespodzianka, która nie pozostanie bez wpływu na dalsze losy klubów sportowych.

Rezultaty będzie można obserwować w dwóch kierunkach:

Kluby będą dążyły do oparcia swych budżetów na składkach członkowskich, co pociągnie za sobą skreślenie członków niemogących płacić — z niewątpliwą szkodą dla rozwoju sportu i jego popularyzacji, albo też poszczególne drobne kluby będą musiały łączyć się, tworząc duże i finansowo mocniejsze zrzeszenia, co znów wyjdzie sportowi na korzyść. Że nie przyjdzie to łatwo, że przytem organizacje doznają poważnego zahamowania, zanim zdołają przystosować się do nowych warunków, nie ulega wątpliwości, a że wskutek tego obniżce ulegnie ogólny poziom sportowy i to w obliczu czekającej nas olimpjady, to także nie ulega wątpliwości.

M. S.

Szukamy olimpijczyków-kajakowców

Sport kajakowy — to najmłodsze dziecko najbliższej olimpjady, która odbędzie się na przyszły rok w Berlinie. Na kongresie olimpijskim w Oslo, odbytym w lutym [br., przyjęto sport kajakowy do programu olimpijskiego. Obejmuje on dwa biegi na 1000 i 10 000 m, w których startować będą osady jedynek i dwójek. Biegi odbędę się na wodzie stojącej

W związku z włączeniem sportu kajakowego do igrzysk olimpijskich wszystkie państwowe związki kajakowe rozpoczęły wytężoną akcję nad przygotowaniem swych załóg do olimpjady. Polski Związek Kajakowy wykazuje w tej akcji dużą inicjatywę i zabiera się poważnie do pracy przygotowawczej. Praca ta spada również na kluby kajakowe, które mając bezpośredni kontakt z zawodnikami, powinne znaleźć odpowiednich kandydatów do reprezentowania barw polskich na olimpjadzie. Im bliżej sezonu letniego, tem intensywniej daje się odczuwać ruch wśród kajakowców.

Obecny sezon jako ostatni przed olimpjadą zapowiada się od początku rewelacyjnie. Już bowiem 7 kwietnia rozpoczyna się w Krakowie kurs kajakowy instruktorski dla wybranych z całej Polski kandydatów w liczbie 40-tu. Kurs ten prowadzi jeden z najwybitniejszych znawców sportu kajakowego w Europie p. Erich Arndt z Berlina, trener olimpijski niemieckich kajakowców. Pozyskanie takiego asa na instruktora kursu wróży pełne powodzenie tej akcji. Kurs ma na celu zapoznanie polskich kajakowców z nowym systemem wiosłowania i pracy zawodnika w kajaku, systemem u nas zupełnie nieznanym a górującym bezapelacyjnie nad sposobami wiosłowania, przyjętemi dotychczas w Polsce. Na kursie tym reprezentowane będzie Pomorze przez zawodników z Torunia, Grudziądza i Gdyni.

Po ukończeniu kursu krakowskiego odbędzie się w Toruniu od 23—28 kwietnia 5-cio dniowy kurs przodowników i sędziów dla zawodników z wszystkich klubów kajakowych Pomorza. Ta kadra instruktorów rozpocznie swą pracę w klubach już z początkiem maja. W ten sposób Polski Związek Kajakowy jak i Pomorski Związek Okręgowy wykorzystują początek sezonu. Dalsza praca odbywać się będzie w klubach, gdzie z licznych kajakowców wybierani będę najlepsi, którzy przejdą przez liczne eliminacje w zawodach wewnętrznych, potem w mistrzostwie Pomorza i w końcu w mistrzostwie Polski.

Hasło: „Szukamy olimpijczyków kajakowców“ musi usłyszeć każdy wodniak, każdy kajakowiec, wyścig o prawo reprezentowania Polski na olimpjadzie na kajakach rozpoczął się dla wszystkich z równemi szansami, nie mamy w tej dziedzinie wyrobionych asów ani reprezentantów, każdy nim może zostać, każdy, kto solidnie poświęci się tej gałęzi sportu. W Toruniu ośrodkiem tego sportu jest Klub Kajakowców, który na kurs instruktorski do Krakowa wysyła dwóch zawodników, instruktorzy ci prowadzić będą następnie treningi w klubie. Do Klubu Kajakowców w Toruniu skierowywać się powinni wszyscy kajakowcy-kandydaci na olimpijczyków, zamieszkali w Toruniu. Adres Kllubu: Toruń, Miejski Ośrodek Sportów Wodnych, ulica Nadbrzeżna.

Roman Szczerbowski
kapitan sportowy K. K. T.



Z życia Zw. Strzel. w Osiu

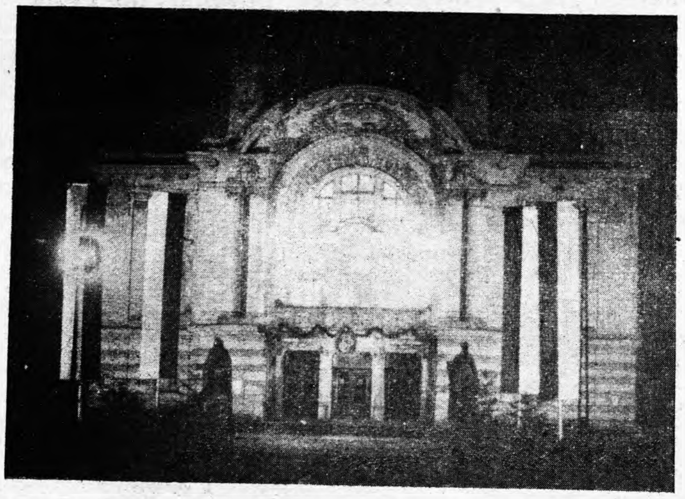
Zespół amatorski strzelców z Osia w ramach akademji imieninowej w dn. 17 marca odegrał sztukę „Jak kapral Szczapa dostał się do raju“.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W SZEREGACH ZWIĄZKU STRZEL.
Materjał programowy

EDWARD MATEJSKI

Stronnictwa i partje polityczne w Polsce.

Podział obywateli poszczególnych państw na obozy i partje polityczne znany jest na świecie od wieków, aczkolwiek nie było to całkowicie w tej formie, jak to widzimy w czasach dzisiejszych.



Iluminacja Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu w dniu 19-go marca.

W czasach dawnych, gdy wszystkie państwa rządzone były samowładnie przez monarchów, znane były dwa zasadnicze ugrupowania polityczne — monarchistyczne, popierające istniejący stan rzeczy oraz republikańskie, zwalczające władzę monarszą na rzecz władzy republikańskiej lub conajmniej dążące do ograniczenia tej władzy. Jako dalsze zróżniczkowanie ówczesnych społeczeństw występowały grupy i obozy zwolenników tego czy innego kandydata do tronu, większego lub mniejszego ograniczenia władzy monarszej na rzecz ludowładztwa i t. p.

W czasach nowszych widzimy już większe zróżniczkowanie poszczególnych społeczeństw, większe zróżniczkowanie programów społecznych i politycznych. Stale jednak występują dwa zasadnicze obozy polityczne — konserwatywny, dążący do utrzymania istniejącego porządku i unikający radykalnych zmian oraz postępowy, szukający coraz to nowych form zarówno ustroju państwa, jak i wewnętrznego życia narodów. Zasadnicze te ugrupowania dzielą się na większą lub mniejszą ilość grup, reprezentujących pewne odcienie i odmiany powyższych zasadniczych programów politycznych.

Podobny proces w tej dziedzinie obserwujemy i u nas w Polsce. I u nas od zarania naszych dziejów ścierały się i ścierają różne prądy i programy polityczne. Tylko że w Polsce ówczesnej, gdzie krajem rządziła właściwie szlachta przy bardzo słabej i niezdecydowanej władzy wykonawczej (królewskiej) zróżniczkowanie poglądów, a więc rozbicie narodu na obozy, stronnictwa i partje było znacznie silniejsze, niż w innych krajach. Republikański ustrój ówczesnej Rzeczypospolitej, obieralność króla, a co za tem idzie, częste bezkrólewia i elekcje, a ponadto chorobliwie wybujała ambicja u możnowładców i szlachty — wszystko to sprzyjało nadzwyczajnie tworzeniu się wielu obozów i stronnictw politycznych. Każdy prawie magnat, każdy wybitniejszy przedstawiciel szlachty posiadał mniej lub więcej liczne grono swych stronników, stanowiących coś w rodzaju dzisiejszych partyj politycznych. Walka pomiędzy temi „familjami", szczególnie podczas wyborów króla (elekcji) była nadzwyczaj ostra i zażarta, nierzadko dochodziło do bójek, a nawet wojen domowych.

W okresie przedrozbiorowym, kiedy to warcholstwo i swawola w Polsce doszły do szczytu, rozproszkowanie społeczeństwa na grupy, partje, obozy i stronnictwa jeszcze bardziej spotęgowało się. Z czasów tych pozostało nawet bardzo trafne przysłowie: „gdzie dwóch Polaków — tam trzy partje polityczne.

Sytuacja ta nie uległa poważniejszym zmianom i podczas niewoli. Naród polski, pozbawiony samodzielnego bytu politycznego, jeszcze bardziej się zróżniczkował w swych poglądach zarówno na wytworzoną sytuację, jak i na sposoby szukania dróg ratunku. Rozbicie to szczególnie jaskrawo uwydatniło się na emigracji, gdzie spory i kłótnie polityczne wśród Polaków przybierały nieraz charakter zbyt ostry i gorszący.

Ten mocno wybujały indywidualizm Polaków, powodujący w czasach dawniejszych rozproszkowanie społeczeństwa polskiego na mnóstwo obozów i partyj politycznych, odgrywa bardzo poważną rolę i w życiu politycznem Polski Zmartwychwstałej. Dzięki tej tradycji i obecnie namnożyło się co niemiara obozów, partyj, stronnictw, partyjek politycznych, o programach częstokroć zbliżonych, prawie że identycznych, a mimo to zaciekle się wzajemnie zwalczających. I to jest właśnie objawem wysoce niezdrowym. Obozy i partje bowiem polityczne w życiu państwa i narodów są potrzebne i pożyteczne, pod warunkiem jednak, że nie są one zbyt liczne. W normalnych warunkach, w społeczeństwach państw zdrowych pod względem politycznym, istnieją dwie, trzy, najwyżej cztery partje potityczne (np. Anglja). Najczęściej spotykane są następujące zasadnicze partje



Przyrzeczenie strzelców toruńskich w dniu 19-go marca.

i obozy polityczne — monarchiści, konserwatyści, socjaliści, stronnictwo chłopskie. Partje te w różnych państwach noszą różne nazwy, programy ich jednak są bardzo podobne.

(C. d. n.)

LEON SOBOCIŃSKI

Pomorze w walce o swą wolność.

Walki z bolszewikami o Brodnicę

II.

Lecz mimo to w brodnickiem pod wpływem coraz bardziej wzrastającego teroru Grenzschutzu budzi się myśl, a w ślad za tem rozwija się potajemna akcja. Tworzą się ochotnicze oddziały powstańcze.

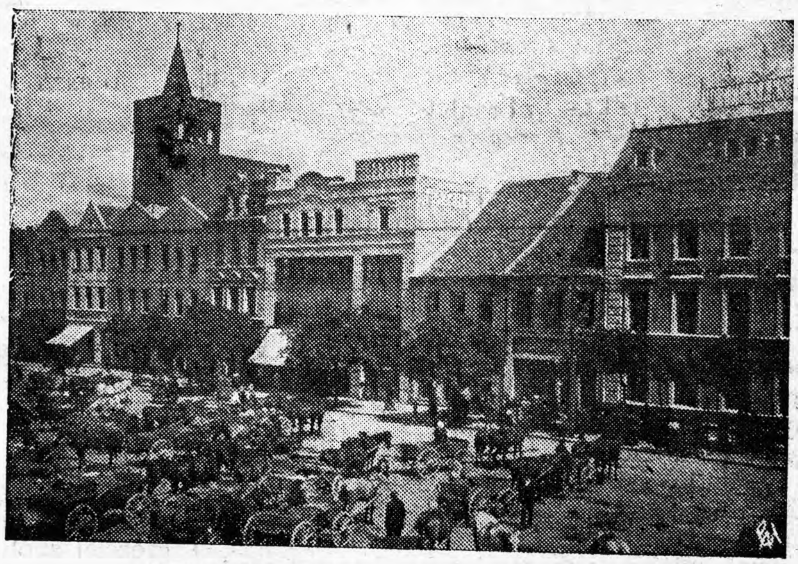
Sformowała się pod dowództwem śp. ppor. Juljana Majewskiego pełna kompanja powstańców polskich, doskonale nawet uzbrojonych, złożona z zawodowych żołnierzy Polaków z armji niemieckiej. Chłopcy aż rwali się do generalnej rozprawy z Grenzschutzem. I tym razem Naczelna Rada Ludowa, za pośrednictwem Rady Powiatowej, gasiła zapał wojskowy, skazując na bezczynność lub ucieczkę do Wielkopolski rozgoryczonych pomorskich powstańców.

Z chwilą przedarcia się Ossowskiego przez kordon do Wielkopolski, organizacja ruchu zbrojnego w Brodnicy, pozbawiona swego kierownika, zamarła. Powiatowa Rada Ludowa organizuje społeczeństwo w kierunku administracyjno-oświatowym, żeby z chwilą, gdy wojska polskie obejmą we władanie Brodnicę i powiat, można było obsadzić własnemi siłami wszystkie ważniejsze posterunki życia państwowego.

Czynnymi podkomisarzami w Radzie byli Sylwester Bizan i Władysław Węcławski, którzy potem przez dookoptowanie mgr. Zygmunta Stankowskiego stworzyli rozszerzony komitet tymczasowy o szerokich pełnomocnictwach.

Wybrano również rady ludowe w każdym obwodzie parafjalnym. Z Powiatowej Rady Ludowej wyłoniono Wydział Wykonawczy, w którego skład weszli: dr. Janaszek, Strzelecki, Grążawski, Węcławski, Stankowski, Olszewski, Różycki, Bizan, Przeczewski, ks. Czarnowski, Słoszewski, Michnowski. Wydział Wykonawczy powołał do życia komisje podatkową, szkolną, finansową i t. d.

Powiatowa Rada Ludowa miała ogromny posłuch wśród społeczeństwa, czego dowodem, że podatki, nałożone przez komisję podatkową, płacono z wielkiemi nadwyżkami. W krótkim czasie zebrano 100.000 mk., z których



Malowniczy widok targu w Brodnicy

Józef Wysocki

W piekle Atlasu

Obrazek z życia w Legji Cudzoziemskiej

(Dokończenie)

Prosta jego natura mówi taką siłą prawdy, takiem każde słowo brzmi umiłowaniem kraju, że oto jego, Władka, słuchają wszyscy jak księdza. Nieraz taką noc wspomnień przerwie huk karabinów i wycie szturmujących na obóz, niewidzialnych a krwawych tubylców. Nieraz do uśpionego wśród gawędy legjonisty podpełznie jak wąż nieustraszony Arab i jednym strasznym ciosem przetnie nić życia. Bo czarna noc Afryki kryje w sobie śmierć i zniszczenie. Zamienia krzaki w żywych, pełznących tubylców, a w każdym cieniu kryje mordercze ostrze sztyletu. Tak płyną tygodnie, miesiące, lata, dając na odmianę pragnienie i głód — trudy i walki, choroby i niebezpieczeństwa, bezkresne marsze i szaleńcze szturmy. Czasem nadchodzi wybawienie. Nie to, którem strudzone powieki leguna przymknie śmierć, ale czasem — ktoś tę udrękę zdoła przetrzymać.

Wtedy jest święto — wiara pije, wiwatuje, cieszy się. Wybraniec losu zgarnie uciułane w strasznem pięcioleciu franki i odpływa do kraju. Czy znajdzie się taki, który wtedy odjeżdżającemu nie pozazdrości?

Władek przetrzymał. Ominęły go skrytobójcze kule, niosące śmierć z rozpadlin skalnych, oszczędziły sztylety i lance, choroby i udręka. A teraz wznoszą się ku niemu kubki pełne wina. Władek wolny! Dostanie cywilne ubranie i może jechać. Odjechać stąd, gdzie tylko zechce! Jakaż przeogromna żywiołowa radość! Zapomnieć tego piekła — i do swoich. Żeby móc w tej chwili... Za żadne skarby nie zostanie! Tymczasem przyjaciele proszą: Władku, zostań! Władku, ty nie pojedziesz! Ty chcesz osierocić naszą, polską legjonerską rodzinę? Ty, nasz wodzu, błagamy, zostań! — Proszą, choć wiedzą, że i tak nie słucha...

Właśnie ma pójść do szefa kompanji odebrać swoje papiery. W pośpiechu narzuca na siebie leżącą pod ręką kurtkę Stacha i wybiega z namiotu. Szefa jeszcze niema. Zatrzymał się dłużej u kapitana. Siada więc na ławeczce z darniny. Ma trochę czasu — poczeka. A może

80.000 mk. przekazano Radzie Naczelnej w Poznaniu, a za pozostałą sumę skupowano broń oraz amunicję, którą zwykle w nocy wywożono wozami przez granicę b. Królestwa dla wojska polskiego. Za karabin płacono żołnierzom niemieckim 40 mk., za parabellum 100 mk.

W tym okresie czasu przez granicę b. Królestwa przedostało się do wojska polskiego około 600 ochotników. Wielkie usługi w przemycaniu broni oraz przeprowadzaniu ochotników oddał zagrodnik Mistelski z Drużyn.

Powiatowa Rada Ludowa, rozporządzając własnym skarbem, przyczyniła się do sfinansowania wyjazdu delegacji Mazurów i Warmjaków do Paryża, aby zaświadczyć o polskości tych ziem wobec koalicji.

Gdy traktat wersalski podpisano w Paryżu, powiat brodnicki był całkowicie przygotowany do przejęcia władz polskich. Pierwszym starostą, desygnowanym przez Radę Ludową, był Władysław Olszewski, burmistrzem Augustyn Gapa.

Nie danem było jednak zaznać spokoju Brodnicy.

W roku 1920 przerwany został front bolszewicki i nawała czerwonej armji zalała Polskę.

13 sierpnia 1920 r., po krótkim, a słabym oporze niewyćwiczonych oddziałów polskich, (formacje linjowe wyruszyły na zagrożony front warszawski) — wojska bolszewickie 15 sierpnia 1920 r. zajęły Brodnicę. Oddziały polskie cofnęły się na Jabłonowo. Całe Pomorze zostało zagrożone. Na pomoc oddziałom wojskowym staje ludność cywilna. Organizują się wszędzie oddziały ochotnicze, a po miastach uzbraja się straż obywatelska. Do służby w polu zgłaszali się ochotnicy różnego wieku. Rozpiętość lat była znaczna: od 17-letnich chłopców do 50-letnich statecznych obywateli. Jednak element był dobry, a zapał i umiłowanie Ojczyzny granice wieku zacierały. Brakowało ochotnikom broni, to też, dopóki jej nie otrzymano, nowoformujące się oddziały ćwiczyły pożyczonemi karabinami. Brakło również koni dla kawalerji, tak, że w każdym szwadronie formowano narazie 2 plutony konne i 2 plutony piesze. Ziemiaństwo pomorskie okazało się bardzo patrjotyczne, bo dowiedziawszy się o wielu brakach, postanowiło własnemi środkami dopomóc do sformowania ochotniczego pułku jazdy, na którego czele stanął rtm. Ignacy Mielżyński.

Brodnica była przez wojska bolszewickie zajęta.

Nasze wojska zgrupowały się w okolicy Jabłonowa, czekając na posiłki. Jakoś pomoc nadeszła. D-two grupy jabłonowskiej obejmuje płk. Aleksandrowicz, szefem sztabu grupy został rtm. Ign. Mielżyński.

A tymczasem w Brodnicy bolszewicy zaprowadzają swe rządy, przekonani, że już stąd nie będą potrzebowali się wycofywać, że Polska już cała znajduje się w ich mocy.

Jak dalece byli pewni siebie, świadczy następująca odezwa do ludności, wydrukowana w języku polskim i niemieckim. Odezwa ta jest już dziś rzadkim dokumentem, tak, że warto zapoznać się z jej buńczuczną i cyniczną treścią:

„Rozkaz 12-ej Dywizji Strzelców.

Dnia 13 sierpnia t. r. przekroczyła część Dywizji stare granice Państwa Niemieckiego przez objęcie Działdowa. Pobita armja polska mściła się na spokojnych mieszkańcach przez rabunek i gwałty.

Mieszkańcy przyjęli nas jako oswobodzicieli z pod jarzma polskiego.

Wszędzie powszechna radość.

Przyszliśmy jako pierwsi zastępcy rosyjskich sowietów, przez arystokratyczną prasę okrzyczani jako rabusie i bolszewiki, którzy za zadanie mają siać zniszczenie ludzkości i kultury.

Przyszliśmy jako oswobodziciele, którzy mają wielkie zadanie, pokazać mieszkańcom obsadzonych terenów co rosja*) sowiecka i czerwona armja. Naszą wolę i wszystkie nasze myśli zwróciliśmy na to, aby pierwsza radość, którąśmy przeżyli, była podwaliną do nawięzania dobrych sąsiedzkich stosunków z Niemcami i ugruntowała trwały pokój.

(C. d. n.)

*) Podajemy odezwę w oryginale.

Stach zostawił w kieszeni papierosa? Szuka, coś trzeszczy w palcach — kartonik — otwiera. Nie ma papierosów, ale jest jakiś list. Na Boga z jego wioski! A prawda, przecie Stach też stamtąd rodem, że on zapomniał! Chwyta go pokusa przeczytania. Wprawdzie to niełanie, obcy list czytać, ale ze Stachem oni nie mają tajemnic. Czemu on jednak jemu tego listu nie pokazał? Tak miło słyszeć coś o swoich. — Czyta.

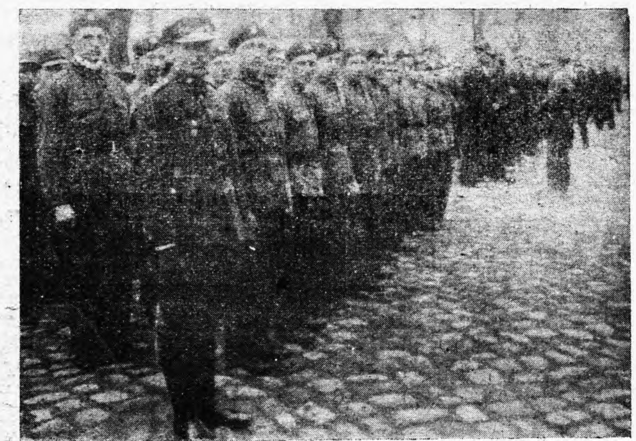
Nagle staje sie coś dziwnego. — Ręce Władkowe, mocne, stwardniałe w tylu walkach, poczynają drżeć, jak w febrze. Na twarz wypływa straszna bladość. Obłędny wzrok wbija w zmiętą kartkę, która trzepoce się w palcach jak motyl. Raz jeszcze czyta, litera po literze, fatalny urywek listu: „A ta Władkowa dziewczyna, co to niby tak mocno się kochali, na Św. Jana żeni się ze Staśkiem Frąckowiakiem. Piękne będzie wesele. Nas też poprosili..." Dalej już jakaś szarość zalewa mu głoski i czuje ból taki, jakby mu serce kto darł na same strzępy okrutnie. Potem zwolna czuje, jak lodowacieje w nim wszystko. Właściwie nic już nie boli, bo w nim nic już niema. Jak długo siedział, nie wie. Wreszcie podnosi się i chwiejnym krokiem, jak po ciężkiej chorobie, wlecze się ku namiotom. Zdala bije wesoły pogwar pijących kolegów. Władek przeciska się do ich koła. Jest trupio blady. Nie widzą tego rozochoceni koledzy. Chce mówić — zamilkli. Zdobywa się na straszny wysiłek. — Głos dławi się w gardle. I nagle z głębi piersi wydziera się nie okrzyk, ale charkot jakiś: „Bracia, zostanę!!..." Wokół zdumienie. I nagle, z dziesiątków polskich piersi uderza o skały Atlasu radością szalony okrzyk: „Niech żyje Władek!" — A on stoi bez ruchu i tylko usta jego próbują się śmiać....

(koniec)

Wspaniały rozwój Związku Strzeleckiego w Inowrocławiu

Powstanie nowych oddziałów: szybowcowego, motocyklistów, cyklistów. Imponująca rewja w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Związek Strzelecki na terenie miasta Inowrocławia rozwinął w ostatnim czasie bardzo intensywną działalność, wyrażającą się w obfitych plonach. W ostatnim czasie powstało kilka nowych



Oddział Szybowcowy Z. S. w Inowrocławiu

oddziałów, między innemi doskonale rozwijający się oddział szybowcowy, posiadający własne warsztaty mechaniczne i świetlicę. Prezesem Oddziału został znany w Inowrocławiu właściciel zakładów samochodowych, obywatel Karol Fritsch. W szeregach Oddziału Szybowcowego znajdują się już piloci kat. „A", którzy przeprowadzają teoretyczny kurs kandydacki, aby w sezonie wiosennym i letnim rozpocząć kurs praktyczny na lotnisku inowrocławskiem im. Marszałka Piłsudskiego.



Oddział Cyklistów Z. S. w Inowr. przed defiladą.

Dotychczasowy Oddział Związku Strzeleckiego w Mątwach zreorganizowano na Oddział Wodny, którego przyszłość maluje się w jaknajbardziej jasnych kolorach. Młody ten oddział posiada już własną stocznię, 3 żaglowce oraz kilkanaście kajaków. Doskonała przystań tego oddziału, znajdująca się na Noteci, ułatwia owocną pracę, która spełni propagandowo te zadania, jakie w Polsce nakreśliła sobie Liga Morska i Kolonjalna. W Mątwach powstał również oddział żeński Związku Strzeleckiego, liczący obecnie około 40 członkiń.

Miejscowa Komenda Związku Strzeleckiego może pozatem poszczycić się pięknym rozwojem nowozorganizowanej sekcji Motocyklistów, posiadającej 16 własnych maszyn, oraz sekcji cyklistów, które brały udział w ostatniej rewji Związku Strzeleckiego, oraz w obchodzie z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego i w manifestacji niedzielnej z okazji uchwalenia przez Sejm nowej Konstytucji.

Publiczne wystąpienia Związku Strzeleckiego były jakoby egzaminem z dotychczas wykonanej pracy i świadczyły dobitnie, że nietylko



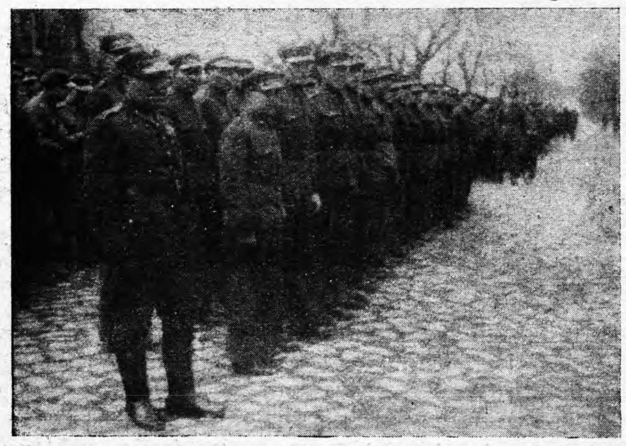
Powiatowa Komendantka P. K. ob. Szarzyńska na czele Oddziałów Żeńsk. Z. S.

ilościowo Związek Strzelecki rozwija się na terenie miasta Inowrocławia, ale tężeje wewnętrznie dzięki coraz większej karności wszystkich członków.

Próbna zbiórka alarmowa, zwołana w przeddzień Imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego przeobraziła się w potężną manifestację, napawającą dumą nietylko Zarząd Powiatu Grodzkiego i Komendę Związku Strzeleckiego, ale również miejscowe społeczeństwo, które podziwiało w godzinach popołudniowych na ulicach miasta około 400-tu umundurowanych strzelców i strzelczyń, maszerujących w karnych szeregach w takt orkiestry 59 p. p. Był to również pierwszy występ oficjalny umundurowanego Oddziału Orląt, który swoją dziarską postawą wywołał spontaniczne oklaski publiczności.

Dzień Imienin Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiedo stał się nowym triumfem

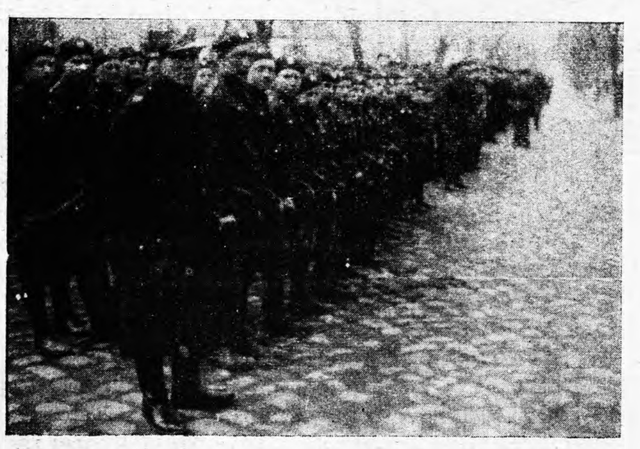
Związku Strzeleckiego w Inowrocławiu, który w pochodzie i defiladzie wyodrębnił się wojskową postawą strzelczyń i strzelców, oraz nienotowaną na naszym terenie liczebnością. Całością dowodził zastępca Komendanta Związku Strzeleckiego por. rez. Leon Maciejewski.



I. Oddział Z. S. w Inowrocławiu przed defiladą.

W godzinach popołudniowych i wieczornych wszystkie oddziały Związku Strzeleckiego na miejscowym terenie urządziły ponadto piękne uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego we własnym zakresie w świetlicach. Udział strzelczyń i strzelców był prawie stuprocentowy, co jest dalszym dowodem, że Związek Strzelecki w Inowrocławiu stał się organizacją wojskowo-wychowawczą, o karności wojskowej i wielkiem poczuciu odpowiedzialności.

Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego uświetniono również inauguracją tegorocznego sezonu strzeleckiego. O godz. 14-ej zebrali się przedstawiciele władz wojska, sądownictwa, samorządu, korporacyj miejskich Federacji P. Z. O. O., oraz miejscowych stowarzyszeń na strzelnicy Bractwa Kurkowego. Dziesięć strzałów na cześć Prezy-

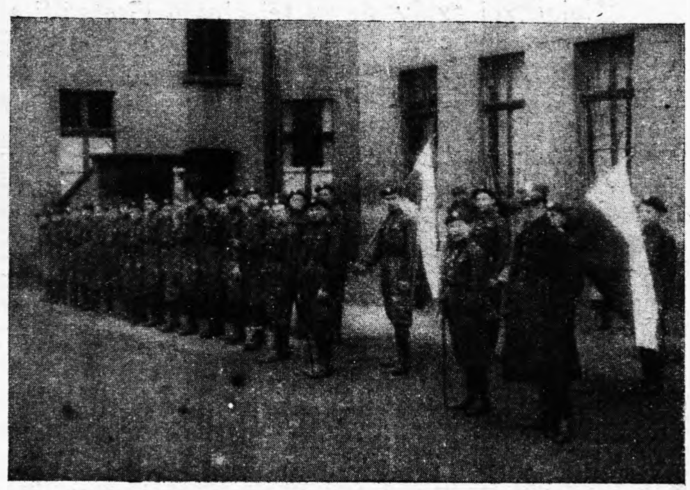


Hufiec „Orląt" w Inowrocławiu z kom. ob. Dąbrowskim.

denta Rzeczypospolitej oddał wicestarosta Śmietanko, oraz dziesięć strzałów na cześć Marsz. Józefa Piłsudskiego, dowódca tut. garnizonu płk. Mirza Hózman Sulkiewicz. Strzelania odbywają się stale w godzinach popołudn. w soboty i niedziele na strzelnicy Bractwa Kurkowego.

Sprawność organizacyjną tut. oddziałów Związku Strzeleckiego wykazała Komenda w ostatnią niedzielę, kiedy z okazji uchwalenia przez Sejm nowej Konstytucji zmobilizowano wszystkie oddziały w godzinach popołudniowych na Placu Klasztornym, skąd w pochodzie udano się na rynek, gdzie odbyła się uroczysta manifestacja, a potem wyruszono pochodem głównemi ulicami miasta.

Mimo, że już dotychczasowe wyniki są zadawalające, Związek Strzelecki w swej gorliwej pracy na terenie miasta nie ustaje i nie ulega wątpliwości, że plany tej pracy będą jeszcze bogatsze.



Hufiec „Orląt" w Inowrocławiu.

Dno morza pod Helem odsłoniło swą tajemnicę.

Ruiny kościoła helskiego odkryto przy budowie mola

Przy pracach nad budową portu w Helu kierownictwo robót natrafia od dłuższego czasu na szczątki murów i fundamentów, które się znajdują pod powierzchnią morza na kilkumetrowej głębi.

Jak się okazuje, są to ruiny ongiś pierwszej osady na Helu, która w początkach 14-go wieku podniesiona została do godności miasta. Obok tej pierwszej osady w r. 1430 powstała druga osada, stanowiąca dzisiejsze kąpielisko Hel. Stary Hel po wojnie szwedzkiej w r. 1629 uległ zniszczeniu.

Odkryte obecnie szczątki fundamentów i murów na dnie morskiem pochodzą z pierwszego kościoła katolickiego w Helu, który zbudowany został w XII wieku. Liczne nawałnice i burze z końcem XVII wieku teren Starego Helu zniszczyły, a morze wtargnęło w głąb i zalało całkowicie Stary Hel.

Obecnie podczas budowy mola portowego natrafiono na ruiny przy pogłębianiu dna. Odkrycie jest o tyle ciekawe, że rybacy helscy, mówiąc o zatopionem mieście, mieli rację. Ruiny bowiem znajdują się o kilka metrów od brzegu, na głębokości nieznacznej pod grubą warstwą mułu.

W. J. M. WYDESZYŃSKI

Przebojem przez życie

(41) POWIEŚĆ

Panie pozostały w pokoju, łowiąc uchem odgłosy wydarzeń, które się rozgrywały za drzwiami. W przedpokoju uczynił się gwar, który mimo że stłumiony wypełnił również salonik. Pierwszą poderwało z miejsca Melę — wśród płynących z przedpokoju głosów rozpoznała głos Wacka, a potem także głosy Blachuta, Janka. Serce żywiej jej zabiło i nie mogła doczekać się chwili, kiedy spotka się z nimi oko w oko.

Najgorzej czuły się w tej chwili Greta i Elza, — zdawały sobie sprawę, że za chwilę spotka je ciężki cios, że nie mogą brać udziału w tej pełnej radości scenie, która przed niemi się rozgrywała. Tę ich rozterkę duchową i głębokie przygnębienie zauważył jednakże komandor Smoleński, który na wszystko pilną zwracał uwagę. Podszedł do nich i począł im szeptać słowa otuchy.

— Proszę zaczekać — kończył — niebawem wszystko się wyjaśni. Sam się dowiem, jak sprawy stoją. Zaraz wrócę i o wszystkiem doniosę.

Wyszedł do przedpokoju. Salon znowu zaległa cisza.

Pojawienie się komandora w przedpokoju uciszyło głośne rozmowy. Nadszedł czas zdania sprawy z przebiegu sopockiej wyprawy. Komandor niemym ruchem dłoni wskazał przybyłym drogę do gabinetu, nakazując wszystkim milczenie.

Porucznik, który dowodził wyprawą, w krótkich słowach zdawał sprawozdanie — prawie szeptem. Kiedy zakończył, komandor odezwał się spokojnym głosem:

— A więc powiodło się, chociaż niezupełnie. Zniszczony został niebezpieczny odcinek pracy, lecz nie udało się zdobyć planów przeciwnika. Musimy z temi wynikami się pogodzić. Ale pozostają jeszcze inne sprawy do uregulowania. I tutaj pan, panie Zygmuncie — komandor zwrócił się do Tarwida — będzie musiał przyjąć na siebie obowiązek doprowadzenia do końca sprawy, którą sam rozpoczął.

Zygmunt posłusznie skłonił głowę i skierował się w stronę saloniku.

— I niech pan poprosi do gabinetu naszą nową znajomą — rzucił jeszcze za Zygmuntem komandor.

Zygmunt wiedział, że go czeka teraz najcięższa część zadania, jakie przyjął na siebie, ale wiedział także, że mu sprosta i że same siostry w dużej mierze je ułatwią.

Panie powitały wejście Zygmunta z wdzięcznością, gdyż kładło ono kres ich niepewności, chociaż z drugiej strony zakłopotanie, malujące się wyraźnie na twarzy Zygmunta, nie wróżyło nic dobrego.

Zygmunt w kilku słowach poprosił Melę, aby przeszła do gabinetu. Uczyniła to bez wahania. Gdy drzwi za nią się zamknęły, obie siostry mimowoli wstrzymały oddech — wiedziały, że ta chwila decyduje, czy obawy ich o... tamtych były słuszne czy bezpodstawne. Nagły, radosny krzyk Meli i gwar, jaki następnie uczynił się w pokoju obok, wyrwał Grecie i Elzie z piersi westchnienie ulgi. Więc nie spadnie na ich sumienie zbrodnia, jaką mógł popełnić major. Teraz Greta zwróciła się ze zdecydowanemi słowami do Zygmunta — o siebie nie bała się tak bardzo jak o innych w tej chwili:

— Proszę mówić bez ogródek, jesteśmy przygotowane na wszystko.

Zygmunt przez chwilę szukał słów, aby jaknajoględniej zakomunikować siostrom wszystkie wiadomości, które przed chwilą sam usłyszał od uczestników wyprawy sopockiej. Wreszcie rzekł:

— W pociągu pani, panno Greto, sama wyraziła chęć rozpoczęcia nowego życia. Wszystko w tej chwili tak się składa, aby ułatwić pani wprowadzenie w czyn tego zamiaru.

Ale dłużej nie można było już ukrywać najważniejszej wiadomości. Więc Zygmunt zdobył się wreszcie na słowa, które tak długo nie chciały mu przejść przez gardło:

— Major nie żyje. Popełnił samobójstwo.

Cios, który zawierały te słowa, był silny, i mimo że może oczekiwany, w swej nagiej prawdzie mógł ogłuszyć najbardziej zahartowe osoby. Odpowiedzią na słowa Zygmunta było długie milczenie, które kamieniem kładło się na dusze. Słowa pocieszenia, jakie płynęły z ust Zygmunta, były teraz już proste, szczere. Dyktował je już nie rozum, a serce. Nić, która się zadzierzgnęła dnia poprzedniego, podczas słonecznego pobytu na Helu, między nim a siostrami, a zwłaszcza Elzą, utrwalała się podczas tych wspólnych chwil cierpienia. Przed Zygmuntem siedziały już nie Niemki ze zbrodniczej jaskini majora, ale dwie nieszczęśliwe istoty, które, dotknięte ciężko przez los, rwały się do słońca i szczęścia.

Elza, najmniej może przygotowana na cios, boleśniej go odczuła od Grety, a jutro malowało się jej w mglistych tylko, niewyraźnych zarysach. Dopiero serdeczne słowa Zygmunta zaczęły rozpraszać te mgły i wznosić jasny gmach promiennego szczęścia.

Serce Zygmunta przemówiło do serca Elzy i znalazło posłuch.

Greta pierwsza przypomniała, że trzeba rozmówić się jeszcze z komandorem, że trzeba mnóstwo spraw załatwić, które nagle wyrosły przed niemi w tej nowej sytuacji.

Ale Zygmunt pospieszył z zapewnieniem, że te sprawy mogą poczekać do jutra, że wyczerpanym nerwom należy się wypoczynek.

Do saloniku wpadła nagle Mela, której radość bynajmniej nie licowała z nastrojem, jaki tutaj panował. Ale radości tej nikt jej nie brał za złe. Przypadła do obu sióstr i zaczęła je ściskać i ciągnąć w stronę gabinetu.

W otwartych drzwiach mignęła Grecie znajoma twarz... Blachuta. Zbyteczne były wyjaśnie-

nia Meli. Greta już się zorjentowała, że to jej przyjaciele z łodzi żaglowej, że to oni mieli być wciągnięci w sidła majora.

Lecz nie teraz była pora na bliższe zaznajamianie się czy odświeżanie znajomości, przyczem nie obyłoby się również bez otwierania niezabliźnionych jeszcze ran. Toteż komandor, czuwający nad wszystkiem, położył kres zebraniu, zapędzając wszystkich do łóżek.

W willi pozostali pod opieką Zygmunta Tarwida oprócz panien chłopcy z załogi „Pięści Boksera", uwolnieni z rąk majora młodzieńcy i Ziarek. Agenci, którzy zaopiekowali się uprowadzonym z Sopot Adolfem, już poprzednio udali się do swoich mieszkań.

Szereg ważnych, niezałatwionych spraw, jakie wysunęła wyprawa sopocka, odroczono do następnego dnia.

Niebawem w willi zapanowała cisza i skołatane nerwy jej mieszkańców znalazły odprężenie w głębokim śnie, w który szybko zapadli po wzruszeniach dnia i nocy.

* * *

Nazajutrz wstał dzień jasny i promienny. Morze, przystrojone we wszystkie swe powaby, lśniło i skrzyło się w blaskach słońca. Słońce, które przepędziło mroki nocy, przepłoszyło także wszystkie mroczne troski, jakie wylęgły się pod wpływem nocnych wypadków w willi w pobliżu Oksywia. Ranek zastał tam wszystkich z nowym zasobem sił, a zwłaszcza Gretę i Elzę, które teraz już raźniej spoglądały w przyszłość.

Lecz była jedna osoba, która nie dostrajała się do słonecznego otoczenia i spokoju w przyrodzie. Na cichym pokładzie „Pięści Boksera", która kołysała się w porcie, czuwał przez całą noc, nie zmrużając oka, Mielisz. I teraz ponury i zły siedział u dziobu, miotany różnemi obawami.

Ale koledzy o nim nie zapomnieli. Noc, wypadki poprzednie, zmęczenie, nieoczekiwane spotkanie z Melą — nie pozwoliły im zawiadomić kolegi wcześniej o pomyślnym przebiegu wyprawy. I tak biedny Mielisz skazany został na kilka bezsennych godzin, pełnych niepokoju o kolegów.

Ale skoro dzień wstał, chłopcy w willi zerwali się na nogi, a pierwszą ich myślą był Mielisz. Nie oszczędzali nawet Meli, która zresztą sama z niecierpliwością wyczekiwała chwili, kiedy znowu spotka się z kolegami. Wystarczyło lekkie zachrobotanie u jej drzwi, a po kilku minutach już była gotowa do drogi.

Chociaż droga do portu była daleka, przebyli ją w mig, prawie biegiem. Już zdaleka ujrzeli posępną sylwetkę, sterczącą nieruchomo na pokładzie łodzi. Mielisz nie dojrzał ich jeszcze. Postanowili spłatać mu figla. Zbliżali się do przystani tak zręcznie, by jaknajdłużej pozostać w ukryciu. Wkońcu, kiedy już musieli pojawić się na otwartej przestrzeni, wysunęli Melę, sami nie opuszczając ukrycia. Mela poczęła zbliżać się do łodzi, ale Mielisz nie zwracał na nią uwagi — wszak oczekiwał kolegów, a nie samotnej panienki. Dopiero śmiech srebrny, którego nie mogła zahamować, zbudził go z odrętwienia. Zerwał się na nogi, z ust wyrwał mu się radosny okrzyk: „Mela" — ale w tej samej chwili radość prysła, gdyż znowu uprzytomnił sobie brak kolegów. Lecz trwało to wszystko sekundę — w tej samej chwili bowiem wyskoczyli z głośnym krzykiem koledzy.

Radosnym okrzykom powitania nie było końca, a niespodzianka w postaci Meli wynagrodziła go dostatecznie za bezsenną noc. Lecz niedługo zabawili na łodzi, gdyż w willi oczekiwała ich ważna narada, którą na ranne godziny zwołał komandor. Po drodze zaś chłopcy, jeden przez drugiego, opowiadali Meli i Mieliszowi o swych przygodach nocnych.

* * *

W willi najspokojniejszym człowiekiem był Ziarek. Spokojny o jutro, które mu zapewniono, nie martwił się o nic. Z domem majora nic go nie łączyło oprócz chleba. Teraz, kiedy rozprawił się z temi sprawami, sopocki okres życia przestał dla niego istnieć.

Nie tak przedstawiała się sprawa obu sióstr. Słońce i pogodny poranek nastroiły je pogodnie po przejściach nocnych, niemniej w głębi duszy wciąż czaił się jeszcze lekki niepokój. Zygmunt Tarwid czuwał jednak nad zapewnieniem im spokoju i przyszłości, i już wczesnym rankiem odbył kilka rozmów, w wyniku których sprawa sióstr przedstawiła się jaknajkorzystniej. Odtąd drogi jego i sióstr miały biec już razem, a jego opieka miała im być puklerzem, któryby je ochronił przed nowemi nawałnicami życiowemi.

Śniadanie na słonecznej werandzie zgromadziło całe towarzystwo przy wspólnym stole. Nieśmiałość, jaka cechowała z początku zachowanie się chłopców wobec sióstr z Sopot, wnet ustąpiła miejsca serdecznemu współczuciu. Przecież i one były poniekąd ofiarami majora!

Oczekiwano jeszcze komandora Smoleńskiego, którego przybycie zapowiedział Zygmunt. Zamiast niego zadzwonił jednak telefon, którym komandor wezwał chłopców do siebie.

Zygmunt Tarwid pozostał sam z paniami, z któremi w długiej rozwowie mógł ustalić szczegóły ich przyszłości. Okazało się, że przyszłość materjalna sióstr jest zabezpieczona. Kapitały, nieduże wprawdzie, lecz wystarczające do rozpoczęcia życia na nowych podstawach, mogły podjąć każdej chwili bez narażenia się na konieczność niemiłego powrotu do Sopot. Greta stanowczo oświadczyła, że do Sopot za żadną cenę nie chce wracać i że tak, jak stoi, pragnie zerwać ze smutnym domem majora, z którym wiążą ją jedynie koszmarne wspomnienia. Elza bez wahania przyłączyła się do zdania siostry.

Usłyszawszy taką decyzję z ust sióstr, Zygmunt rzucił projekt, który już i jego osoby dotyczył. Jeszcze rano zdążył ustalić, że po zlikwidowaniu sprawy w Sopotach przysługiwać mu będzie dłuższy urlop. Teraz więc zaproponował — z pewną obawą wprawdzie, czy i jak przyjęta zostanie jego propozycja — aby Greta i Elza zgodziły się wyjechać w jego towarzystwie, jaknajdalej stąd, aby im nic nie przypominało smutnych przeżyć ostatnich dni.

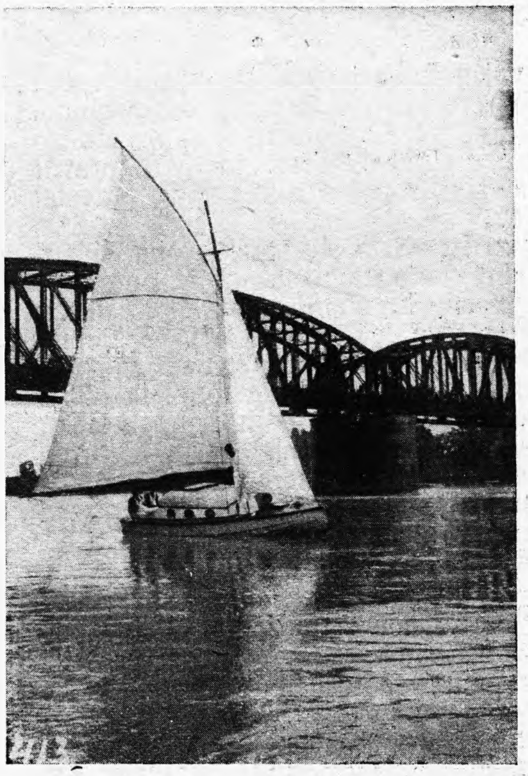
Odpowiedź była taka, jaką pragnął usłyszeć. Wprawdzie siostry nie odpowiedziały mu słowami, lecz spojrzeniem oczu, które zaszkliły się łzą wzruszenia, i gorącym uściskiem dłoni.

Lecz pozostawało jeszcze wiele spraw do załatwienia, zanim można było pomyśleć o tak nagłym, wspólnym wyjeździe. Przygotowaniami temi zajął się Zygmunt, uwalniając panie zupełnie od tych trosk.

(Dokończenie nastąpi).

E Jaśkiewicz

Rozwój żeglarstwa w Toruniu



Przed kilku laty żeglarstwo w Toruniu prawie że jeszcze nie istniało. Wprawdzie od czasu do czasu można było widzieć jedną lub dwie żaglówki, uwijające się po Wiśle, a należące do zapalonych amatorów i niejako pierwszych pionierów tego królewskiego sportu w Grodzie Kopernika. Ten ruch, o ile go tak można nazwać, wzbudził widocznie zainteresowanie i u innych zwolenników żeglarstwa, którzy za przykładem tych pierwszych zaczynają budować. Przyczyniło się też do tego w dużym stopniu szczytne hasło — Frontem do morza i Pomorza. A przecież Toruń to jego stolica, gdzie społeczeństwo powinno być najwięcej w tym kierunku uświadomione i doceniać, jak ważnem dla rozwoju gospodarczego Polski jest to okno na świat.

Gdyby Polska nie posiadała wolnego dostępu do morza, nie mogłaby tem samem normalnie się rozwijać.

Wiemy to przecież najlepiej z historji, jak Piotr Wielki za wszelką cenę starał się to okno na świat zdobyć, a zdobywszy je, zakłada tam miasto swego imienia, dokąd nawet potem przenosi stolicę państwa.

Nie brak i nam takich ludzi.

Człowiek, który z niezwykłem poświęceniem i zaparciem się siebie wywalczył wolność dla naszej kochanej Ojczyzny, nie spoczął dopóty, dopóki Polska nie otrzymała wolnego i niezależnego dostępu do morza. Wiedział bowiem, że niema Polski bez Pomorza, a Pomorza bez Polski.

Tak więc wzrastał z roku na rok tabor żeglarski, który w roku ubiegłym doszedł do liczby dwudziestu dwu jednostek.

Teraz żeglarze toruńscy postanowili się zorganizować, co też nastąpiło 1 listopada 1934 r. Lecz zorganizowanie to nie pozostało wyłącznie na papierze. Ktoś, ktoby myślał, że w okresie zimowym żeglarze nic nie robią, myliłby się bardzo.

Żeglarze pracują — i to w całem tego słowa znaczeniu.

W lokalu Klubu Kajakowego na Nadbrzeżu, do którego weszli jako sekcja, w sobotę odbywają się wykłady i pogadanki. Pozatem w prywatnej stoczni, użyczonej łaskawie przez Komendanta W. F. i P. W. p. kapitana Kwiatkowskiego, buduje się obecnie kilka żaglówek i dwa jachty, które może niezadługo będą pruły szmaragdową toń Bałtyku, a może i innych mórz.

Pozatem każdy żeglarz toruński wytknął sobie za cel, choć raz w sezonie odbyć wycieczkę na polskie morze i tem samem zamanifestować jego polskość.

Jest nadzieja, że o ile rozwój żeglarstwa w Toruniu będzie postępował nadal w tem samem tempie co dotychczas, to Toruń w krótkim czasie stanie się po Gdyni pierwszem żeglarskiem miastem w Polsce.

Statek „Puck" wyruszył w pierwszą podróż

W sobotę, dn. 30 ub. m. nowo nabyty przez „Żeglugę Polską S. A." statek „Puck" odszedł w swą pierwszą podróż do Rotterdamu, zabierając ładunek 1.200 ton drobnicy.

Wśród różnych towarów, jakie najmłodszy polski statek handlowy zabrał do Holandji, na specjalną uwagę zasługuje znaczna ilość pługów, manufaktury i mebli giętych, które po przeładowaniu w Rotterdamie na inny okręt, odejdą już wprost do portów południowej Afryki.

Ponadto ss. „Puck" zabrał sporą ilość listew ramowych, żelaza, dykty, szpulek, nasion i innych towarów przeznaczonych na eksport do Holandji.

Jak dalece statek tego typu był potrzebny „Żegludze Polskiej", świadczyć może fakt, iż niezwłocznie po przybyciu ze stoczni angielskiej rozpoczęto ładowanie, które przerwano tylko na chwilę i to podczas uroczystości poświęcenia. To też bardzo miłe wrażenie na obecnych w tym uroczystym momencie gości zrobiła ożywiona praca przeładunkowa, prowadzona nader szybko i sprawnie, by terminowe ładunki nie uległy opóźnieniu.

Według opinji fachowców, ss. „Puck" odznacza się doskonale przemyślaną konstrukcją i rozplanowaniem luk i otworów przeładunkowych. Statek posiadając dużą kubaturę w stosunku do swej nośności, bez trudu załadować może 1500 ton wagonowych, nawet t. zw. ładunku przestronnego (meble gięte).

Zawdzięczać to należy wielkości luk, gdzie na 1 tonę przypada 65 stóp kubicznych, podczas gdy inne statki posiadają na 1 t. wagonową tylko 49 stóp kb. miejsca.

Duża szybkość, wynosząca ponad 11 węzłów, również odgrywa niemałą rolę w sprawności statku, szczególnie jeśli chodzi o dobrą i punktualną obsługę transportów.

Maszyny okrętowe zdały chlubnie swój egzamin, już podczas pierwszej podróży z New Castle do Gdyni, dzięki czemu „Puck" przybył do portu macierzystego o 6 godzin wcześniej, aniżeli przewidywał rozkład jazdy.

Słowem, należy tu podkreślić z całem uznaniem korzystną transakcję „Żeglugi Polskiej", która wzbogaciła swój tonaż dwoma nowoczesnemi i doskonałemi statkami (w najbliższym czasie przyjdzie do Gdyni identyczny statek „Hel"), które spełniać będą swą ważną rolę w naszej handlowej wymianie zamorskiej.

Silna flota — to potęga Polski!

Zawody strzelecko-łucznicze w Grudziądzu

Dnia 7 kwietnia na strzelnicy garnizonowej w Grudziądzu odbędą się ogólne zawody strzelecko-łucznicze jako uroczyste otwarcie sezonu strzeleckiego 1935 r. pod hasłem: „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

* * *

Program uroczystości:

Godz. 10.15 Zbiórka zawodników i sympatyków sportu strzeleckiego na strzelnicy garnizonowej. Podniesienie flagi strzeleckiej na maszcie, Wspólna fotografja, sygnał rozpoczęcia zawodów.

Godz. 16.00. Sygnał zamknięcia zawodów, opuszczenie flagi strzeleckiej.

Uwaga: strzelanie o O. S. trwa do zmroku.

Godz. 18.15 Ogłoszenie wyników strzelań w Domu Żołnierza Polskiego i rozdanie nagród.

* * *

Regulamin powszechnych zawodów strzelecko-łuczniczych w dniu 7 kwietnia:

Zawody odbędą się pod protektoratem P. P.: Starosty Niepokulczyckiego, Prezydenta Miasta Włodka i Dowódcy 16 D. P. Gen. Sawickiego, na strzelnicy garnizonowej przy ul. Legjonów.

Komitet Wykonawczy:

Honorowe przewodnictwo zawodów objął: płk. Skroczyński. Członkowie: delegat Komendy Okr. Z. S. Nr. VIII w Toruniu, kapitan Praski — Komendant Obwodu P. W. 64 p. p., por. Czaporowski — Komendant Pow. Grodz. P. W. i Z. S. na m. Grudziądz, p. Federski — przedstawiciel Miejskiego Komitetu W. F., p. Rajtarowa —Kmdtka P. W. K. do O. K.

Kierownictwo zawodów:

Kierownik: por. Sedlaczek, zastępca i przewodniczący komisji klasyfikacyjnej: komp. Z. S. Gliński.

Indywidualny udział w zawodach mogą brać wszyscy mieszkańcy m. Grudziądza i okolicy bez ograniczeń.

W zawodach zespołowych mogą brać udział wszystkie organizacje P. W., sportowe, szkolne i t. p. przez zgłoszenie odpowiednich zespołów do poszczególnych konkurencyj najpóźniej do godz 12-ej w przeddzień zawodów.

Dopuszczalne jest wystawienie jednego rezerwowego zawodnika do każdego zespołu i konkurencji.

Konkurencje strzeleckie:

Konk. I. Bz. Kraj. 2, 100 m, postawa dowolna, tarcza A 50×20 jednostkowo i zespołowo, 5 zawodników, 10 strzałów, 1 serja, czas 15 minut. Osiągalne jednostkowo 100, zespołowo 500 pkt. 60 pkt. — O. S. III. kl., 70 — O. S. II. kl.

Konk. II. Bz. Kraj 12, odległość 50 m, 3 postawy, tarcza B 20×14, jednostkowo i zespół 3, strzałów 30 równa się 3×10, 6 seryj, 9 strzałów próbnych, 8 minut, możliwych pkt jednostkowo 300, zespołowo — 900, ładowanie pojedyńcze. 160 pkt. — III. kl., 200 pkt. — II. kl., 230 — I. kl. O. S.

Uwaga: Broń długa bocznego zapłonu, typu szkolnego o kalibrze 22, o przyrządach celowniczych otwartych, waga do 4,200 kg. bez przyspiesznika, grzybka i bez przeróbek.

Konk. III. Kb. 17. — Kb. wojskowy typu stosowanego oficjalnie w wojsku, policji, straży granicznej i P. W. bez względu na rodzaj przyrządów celowniczych (ale nie dowolnie przerobionych) odległość 100 m, postawa leżąca, tarcza D. 2. 100×20 cm jednostkowo — 10 strzałów, 1 serja, 6 strzałów próbnych, czas strzelania 15 minut, możliwych pkt. 100. 60 pkt. III. kl. — 80 pkt. II. kl. O. S.

Konk. IV. Ł. 1. — Łuki krajowe i zagraniczne. Odległość 15 m, postawa stojąca, tarcza Ł. B. 80×16, 10 pierścieni, jednostkowo i zespół 3, ilość strzałów 15, 150, zespołowo 450.

P. O. Ł. III. kl. — 60 pkt.

Organizacja strzelania:

Biorący czynny udział w zawodach wykupuje przy kasie zawodów kartę uczestnictwa w cenie 0,30 od osoby dorosłej i 0,15 od uczniów szkół średnich i dokształcających oraz szeregowych W. P. sł. czyn.

Karta wstępu dla zespołu: 3 zaw. — 0,80 zł,
5 zaw. — 1,20 zł.

Każdy pragnący wziąć udział w zawodach po wykupieniu karty uczestnictwa i po wybraniu konkurencji strzeleckiej, w której chce zawodniczyć, udaje się na przydzielone dla danej konkurencji pole strzelań. Na miejscu zgłasza się u kierownika osi, celem wpisania do protokółu strzelań i otrzymuje za opłatą (zwrot kosztów naboi i tarcz) wymaganą ilość naboi oraz przydział broni, o ile nie posiada broni i amunicji własnej.

Biorący udział w strzelaniu o Odznakę Sportową karty uczestnictwa nie wykupują, opłacają jedynie naboje i tarcze.

Kierownik osi, który jest jednocześnie sędzią dla konkurencji przeprowadzanej na jego polu strzelań, odpowiedzialny jest za regulaminowe jej przeprowadzenie.

Ogólne wyniki poszczególnych konkurencyj, po zakończeniu zawodów, wystawia kierownictwo zawodów przy udziale odnośnych sędziów.

Wszelkie reklamacje należy zgłaszać na miejscu na ręce kierownika zawodów.

Wszyscy biorący udział w strzelaniu winni bezwzględnie zastosować się do zarządzeń kierownika osi, dla uniknięcia ewent. nieszczęśliwych wypadków.

Broń własna we wszystkich konkurencjach dopuszczalna.

Nagrody:

Każde trzy pierwsze miejsca w każdej konkurencji nagrodzone zostają dyplomem honorowym.

Pozatem każdy zespół w konkurencji zespołowej za zdobycie pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca otrzymuje dyplom.

Ta organizacja, która obeśle zawody łącznie ze strzelaniem o O. S. największą ilością uczestników, otrzymuje specjalny dyplom.

Zgłoszenia wstępne:

Zespoły należy zgłaszać w Komendzie Powiatu Grodzkiego Z. S. ul. Solna 9/11, do dnia 6 kwietnia godz. 12-ta.

Przy zgłoszeniu należy podać:

a) nazwę organizacji,
b) konkurencja w której zespół staje,
c) nazwiska zawodników zespołu.

W tym samym czasie można zgłaszać się również o bliższe informacje dotyczące zawodów.

W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Pierwsze bokserskie mistrzostwa Pomorza Zw. Strz. w Toruniu

Dwudniowe zawody bokserskie w Toruniu o mistrzostwo Pomorza „Związku Strzeleckiego" zgromadziły elitę zawodników Inowrocławia, Bydgoszczy, Grudziądza, Gdyni, Tczewa, Włocławka, Chełmna, Torunia i innych miast. Zawody ze względu na udział wybitnych bokserów wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie, a szczególnie bokserzy „Cujawji" z Inowrocławia, którzy w drużynowych mistrzostwach Polski uzyskali zaszczytne trzecie miejsce.

Zawody odbyły się we wspaniałej sali Okręgowego Ośrodka WF. Wszystkie walki, z małemi wyjątkami, stały na wysokim poziomie, w Toruniu dotychczas nieoglądanym. Do zawodów stanęła imponująca liczba 48 zawodników.

Same zawody odbyły się sprawnie. Walki toczyły się w 3 rundach. Niestety, w sobotę strona organizacyjna szwankowała i początek zawodów, wyznaczony na godz. 10, nastąpił z 1 i półgodzinnem opóźnieniem. W przyszłości należy temu zapobiec, gdyż powoduje to wiele niezadowoleń i deprymuje publiczność.

W sobotę, 30 marca o godz. 11,30 rozpoczęto walki eliminacyjne w następującej kolejności:

Waga musza: Wypijewski Bydgoszcz i Jożdziński Gdynia. Zwyciężył wysoko na punkty Wypijewski.

Waga piórkowa: Dudziak Inowrocław i Bońkowiak Bydgoszcz. Zwyciężył na punkty rutynowany Dudziak.

Waga lekka: Żukowski Toruń i Mrozowski Inowrocław. Zwyciężył Mrozowski.

Drugie spotkanie w wadze lekkiej zakończyło się zwycięstwem Dorscha Bydgoszcz nad Kamińskim Chełmno.

Waga półśrednia: Miłowski Tczew i Rojewski Toruń. Zwyciężył Miłowski.

Waga półśrednia: Jośkowiak Inowrocław zwyciężył przeciwnika z Torunia w drugiej rundzie przez techniczny knock out. Jośkowiak obchodził w tem spotkaniu setną walkę i może się poszczycić w swej karjerze bokserskiej 51 zwycięstwami przez k. o. (między innemi nad mistrzem Polski Piłatem Warta Poznań).



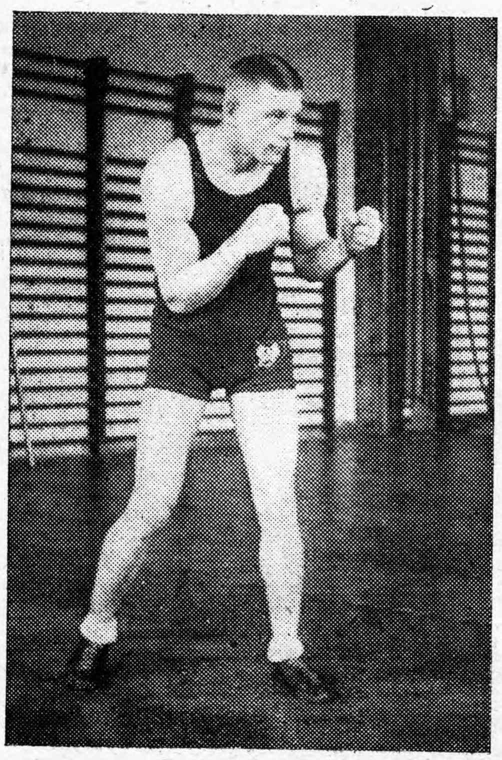
Grupa zawodników biorących udział w walkach bokserskich w Toruniu



Przyrzeczenie Oddziału Żeńskiego z Pucka w dniu 19 marca w Wejherowie

Waga musza: Falkowski Bydgoszcz i Humiński Grudziądz. Zwyciężył na punkty Humiński.

Waga piórkowa: Dudziak Inowrocław i Zabłocki Gdynia. Zwycięstwo przyznano Dudziakowi na punkty.



Zawodnik Jośkowiak z Inowrocławia, który rozegrał swoją setną walkę.

Waga lekka: Radomski Włocławek i Szutenberg Gdynia. W drugiej rundzie Szutenberg idzie na 5 minut na deski, jednak wkońcu po obustronnej walce wygrywa na punkty.

Waga lekka: Landowski Tczew i Puchalski Inowrocław. Zwycięża na punkty Landowski.

Waga lekka: Kamiński Toruń i Mrozowski Grudziądz. Sędzia rejonowy w 3 rundzie przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Mrozowskiego przez techniczny knock out.

Waga lekka: Mrozowski Inowrocław i Dorsch Bydgoszcz. Po równej i technicznie lepszej walce Mrozowskiego, ogłoszono zwycięstwo Dorscha.

Waga półśrednia: Kamiński Toruń i Lubecki Gdynia. Zwyciężył Lubecki na punkty.

Waga półciężka: Warzyński Gdynia i Dorożyński Bydgoszcz. Zwycięża Dorożyński.

Finały.

Finały, rozpoczęte przy przepełnionej widowni, zaszczycił swą obecnością p. gen. Thommée, dowódca O. K. VIII i szereg innych osobistości.

W pierwszej walce, w wadze koguciej mistrzostwo Zw. Strzel. O. K. VIII zdobył Humiński Grudziądz, zwyciężając po ładnej i efektownej walce Wypijewskiego Bydgoszcz.

W wadze koguciej mistrzem został Radomski Bydgoszcz, walkowerem z powodu niedopuszczenia przez lekarzy do walki Radomskiego Inowrocław. W walce towarzyskiej Radomski Bydgoszcz zwyciężył na punkty Grabowskiego, Gryf Toruń. We wadze piórkowej Dudziak Inowrocław zwyciężył zasłużenie nieczysto walczącego Borowicza Bydgoszcz.

Waga lekka: Dorsch Bydgoszcz zwyciężył po równej walce bardzo ambitnego Landowskiego Tczew.

Waga półśrednia. Walka kończy się zwycięstwem Miłowskiego nad lepszym technicznie Rostem Grudziądz.

W wadze średniej Lewandowski Inowrocław w pierwszej minucie kładzie na deski tchórzliwego Lipeckiego Toruń.

Waga półciężka. Walka kończy się zwycięstwem na punkty Dorożyńskiego Bydgoszcz po równorzędnej walce — nad Arentem Tczew.

W wadze ciężkiej mistrzostwo zdobywa walkowerem Madejski Chełmno z powodu braku przeciwnika. W walce towarzyskiej Jóźkowiak Inowrocław, który parę chwil przedtem przyjechał z Inowrocławia, zapewnia sobie zwycięstwo przez techniczny k. o. nad nieobytym z ringiem Madejskim.

W ringu sędziował p. Zawadzki z Grudziądza. Punktowali p. Lewicki Toruń, Zakrzewski Bydgoszcz, Hajec Grudziądz, Grabowski Toruń.

Pięściarze pomorscy przegrywają w Królewcu.

Rozegrany w Królewcu mecz bokserski między reprezentacją Pomorza a reprezentacją Prus Wschodnich, zakończył się porażką Pomorza w stosunku 5:11.

Mistrzostwa ping-pongowe harcerzy chor. pomorskiej

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Toruniu mistrzostwa ping-pongowe harcerzy chor. pomorskiej w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej. Mistrzostwo zespołowe chorągwi pomorskiej zdobyła drużyna harcerzy z Grudziądza, drugie Starogard, a trzecie Toruń. Indywidualnie zwyciężył Zieliński Starogard, drugi Zacerkowy Grudziądz, Kucharski Grudziądz. W grze podwójnej pierwsze i drugie miejsce zajęła Brodnica a trzecie Grudziądz.

Zawody przeprowadzono sprężyście. Organizacja spoczywała w rękach drha Macierzyńskiego.



Przyrzeczenie kompanji strzeleckiej w dniu 19 marca b. r. w Wejherowie.

Dział Urzędowy Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

Kurs przodowników pięściarstwa w Okręgowym Ośrodku W. F. w czasie od 26. II. do 11. III. 1935 r. ukończyli:

L. p.	Nazwisko i imię	Obwód	Powiat	Przynależność organizacyjna	Ukończył kurs z wynikiem
1	Grodzicki Władysław	14 p. p.	Włocławek m.	Związek Strzelecki	dobrym
2	Wiśniewski Ludwik	59 „	Inowrocław p.	Zw. Powst. i Woj.	„
3	Malinowski Feliks	59 „	„	Zw. Strzel.	dostatecznym
4	Chwaliszewski Karol	59 „	Mogilno p.	„ „	dobrym
5	Kaniewski Wacław	61 „	Wągrowiec m.	„ „	bardzo dobrym
6	Macierzewski Paweł	61 „	„	„ „	dobrym
7	Matuszak Kazimierz	61 „	Wyrzysk p.	P. P. W.	„
8	Polaszewski Maciej	62 „	Żnin m.	Zw. Strzel.	„
9	Rakoca Józef	63 „	Wąbrzeźno	„ „	„
10	Urbański Bronisław	64 „	Grudziądz p.	Zw. Rezerw.	„
11	Szlitkus Alfons	64 „	Grudziądz m.	Zw. Strzel.	bardzo dobrym
12	Mateusiak Lucjan	64 „	Grudziądz p.	„ „	dostatecznym
13	Podwórny Wiktor	65 „	Kartuzy m.	„ „	bardzo dobrym
14	Semblewski Władysław	66 „	Chełmno m.	Huf. Harc.	„ „
15	Betyna Leon	66 „	„	„ „	dobrym
16	Matyjasik Alfons	66 „	„	Zw. Strzel.	„
17	Nowacki Ludwik	66 „	„	„ „	„
18	Sosnowski Jan	67 „	Brodnica m.	„ „	„
19	Grzegorzewski Miecz.	67 „	„	„ „	„
20	Drabczyński Kazimierz	67 „	Rypin p.	„ „	bardzo dobrym
21	Bieganowski Jeremi	67 „	„	„ „	dobrym
22	Popiel Juljan	1 b. strzel.	Chojnice m.	Pol. Kl. Sp.	„
23	Dereń Stanisław	1 „	„ p.	„ „ „	„
24	Szulc Alfons	1 „	Tuchola m.	Zw. Rezerw.	dostatecznym
25	Starsiak Władysław	1 „	Sępólno p.	Str. Gran.	dobrym
26	Łangowski Klemens	1 „	Tuchola	Zw. Strzel.	dostatecznym
27	Sawicki Franciszek	2 „	Kościerzyna p.	„ „	dobrym
28	Draszanowski Jan	2 „	Tczew m.	„ „	dostatecznym

Zlecenie na przejazd — przyznanie.

W odpowiedzi na pismo z dnia 16 III. br. zawiadamiam, że „kurs instr. przodown. sport. YMCA", który odbędzie się w Warszawie w czasie od 5. IV. do 12. IV. br. dla uczestników z terenu OK. I, V, VII i VIII., zatwierdziłem i zgłosiłem do Min. Komunikacji pismem P. U. WF. i PW. Nr. 550/111/Zaop. III. z dnia 23. III. br.

Na tej zasadzie przysługuje uczestnikom tego kursu prawo do korzystania ze „zleceń na przejazd".

Równocześnie zaznaczam, że w myśl zarządzenia P. U. WF i PW Nr. 550/Zaop. z dnia 10. IV. 1934 r. uczestnicy tego kursu muszą posiadać legitymacje zalegalizowane przez oficera p. w. na b. okres szkolenia.

(—) ***Kiliński, płk. dypl.***

50 proc. zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienia 50 proc. zniżek kolejowych:

1. P. Świtalskiemu Franciszkowi, czł. Tow. Gimn. „Sokół" z Torunia do Grudziądza, w czasie od 6. do 8. IV. b. r. na zawody lekkoatletyczne.

2. P. Borkowskiemu Bronisławowi z Chodzieży do Poznania, mającemu wziąć udział w kursie oplg. II kat. na dz. 28. III. br.

3. 4-rem delegatkom Chodzieskiego Obw. Pow. L.O.P.P. z Chodzieży do Poznania na dzień 9. IV. 35 r. na odprawę del. Kół LOPP.

4. 8 członkom KSM. M. w Gdyni — na zawody pingpongowe do Pelplina, w czasie od 6. IV. do 7. IV. br.

5. P. Wyrybkowskiej z Żnina do Poznania na zjazd del. Kół LOPP. w dniu 9. IV. b. r.

6. P. Franczakównie Marji na przejazdy dwukrotne w tygodniu z Suchotówka do Gniewkowa na ćwiczenia w Z. S. w miesiącu kwietniu.

7. P. Klikowiczowej Alinie z Komit. Miejsk. LOPP. na odprawę del. Kół LOPP. z Bydgoszczy do Poznania na dzień 9. IV. br.

8. P. Ryżekowi Teofilowi + 15 zawodników K.S. „Leo" z Bydgoszczy do Solca Kuj. na zawody piłki nożnej w dniu 7. IV. b.r.

9. P. Dargaczowi Janowi + 14 czł. K. S. „Kabel Polski" z Bydgoszczy do Nakła n. N., w dniu 31 marca b. r. na zawody piłki nożnej.

10. P. Gadzińskiemu Romanowi + 3 członk. K.S. „Leo" z Bydgoszczy do Warszawy, na bieg o puhar „Wieczoru Warszawskiego" w dniach 6. i 7 IV. b. r.

11. P. Szymańskiemu Stanisławowi z T. G. „Sokół" z Bydgoszczy do Grudziądza na bieg na przełaj o mistrzostwo Pomorza w dniu 7. 4. b. r.

12. 15 zawodnikom z T. G. Sokół Bydgoszcz do Torunia na zawody piłkarskie w dniu 7. 4. b. r.

13. P. Saniewskiemu Tadeuszowi czł. Zw. Dzien. Sportowych z Inowrocławia do Poznania, w sprawach organiz. z ważnością od 29. 3. do 1. 4 b. r.

14. P. Jesionowskiej Stefanji + 10 harcerek na odprawę drużynowych zlotowych z Inowrocławia do Poznania z ważnością od 6. do 7. 4. br.

15. Delegatom Rady Dzielnicowej „Sokół" z Przewod. III Okr. Dziel. Pom. „Sokoła" z miejsc zamieszkania do Torunia w dn. 6. i 7. 4. b. r. na zebranie zarządu Dzieln. Pom i posiedzenie Rady Dzielnicowej.

16. P. Zielińskiemu Alojzemu + 13 osób z GKS. „Pepege" z Grudziądza do Bydgoszczy na zawody piłki nożnej, w dniu 7. 4. br.

17. P. Barcewiczowi Alfonsowi + 35 graczy z TKS 29 z Torunia do Inowrocławia na 7. 4. b. r. w celu rozegrania zawodów piłki nożnej.

18. P. Kontowskiemu Andrzejowi + 19 osób Zw. Str. Poż. z Kowalewa do Wąbrzeźna, na dzień 6, 7 i 8. 4. br. na zawody powiatowe.

19. P. Masłykowi Stanisławowi + 12 czł. Zw. Str. Poż. z Rychnowa do Wąbrzeźna, oraz p. Leczekowi Ignacemu + 11 czł. Zw. Str. Poż. z Wlk. Rychnowa do Wąbrzeźna. w czasie od 6—8. 4. br. na zawody powiatowe.

20. P. Jaroszewskiemu + 7 czł. sekcji ping-pongowej Zw. Strzel. z Tczewa do Gdyni, na dzień 7. 4. br. na zawody ping-pongowe.

21. P. Otwinowskiemu Stanisławowi ze Zw. Str. Poż. z Torunia do Tucholi w celu org. kursu strażackiego, z ważn. od 30. 3. -15 4. br.

22. P. Jarosińskiej Irenie ze Zw. Str. Poż. z Torunia do Świecia, w celu przeprowadzenia lustracji żeńsk. oddz. samaryt. poż. z ważn. od 1—21 4. br.

23. P. Barcewiczowi Alfonsowi + 18 zaw. z TKS 29 z Torunia do Bydgoszczy na zaw. piłki nożnej w dn. 31. 3. b. r.

24. P. Machlitównie Marji z Torunia do Warszawy, celem objęcia funkc. ref. pw. przy Służbie Obyw. na dz. 3. 4. br.

25. P. Wildenheinównie ze Zw. Str. Poż. z Torunia do Chełmży, w czasie od 29—30 3. w sprawach wyszkol.

26. P. Kowalskiemu Janowi + 12 czł. WKS Gryf z Torunia do Tczewa na zawody piłkarskie w dniu 31. III. br.

27. Ks. Franciszkowi Żyndzie, na nast. odcinkach kol.: z Torunia do Tczewa w dniu 31. 3., z Wąbrzeźna do Poznania i z Poznania do Gdyni w dniach od 2. do 6. 4., z Gdyni do Wąbrzeźna w dniu 7. 4., z Grudziądza do Starogardu w czasie od 27—29 4. br. w sprawach organizacyjnych.

Zlecenie na przejazd.

Zgłaszającym się uczestnikom kursu trenerskiego Polsk. Zw. Kajakowego, który odbędzie się w Krakowie w czasie od 6—15 kwietnia b. r. przysługują zlecenie na przejazd.

Obozy żeglarskie.

Obozy żeglarskie w b. r. będą zorganizowane centralnie w następujących terminach:

a) 28-dniowy obóz żeglarstwa jachtowego w Ośrodku Morskim Państwowego Urzędu WF i PW w Gdyni od 15. VI. do 12. VII. dla 20 członków klubów żeglarskich w stopniu sterników jachtowej żeglugi morskiej i 25 członków klubów żeglarskich w stopniu sterników jachtowej żeglugi śródlądowej (lub posiadających wiedzę w zakresie sternika jachtowej żeglugi śródlądowej),

c) 28-dniowy obóz żeglarstwa jachtowego w Ośrodku Morskim Państw. Urz. WF i PW od 16. VII. do 12. VIII. dla 20 harcerzy w stopniu sterników jachtowej żeglugi morskiej i 25 harcerzy w stopniu sterników jachtowej żeglugi śródląd.

c) 28-dniowy obóz żeglarstwa śródlądowego w Jeziorach w 2-ch turnusach, pierwszy turnus od 22. VI. do 19. VII. i drugi turnus od 21. VII. do 17. VIII. po 28 członków klubów żeglarskich i harcerzy w stopniu żeglarzy śródlądowych. Szczegóły organizacyjne i stopień wyszkolenia uczestników obozów pod a, b i c będą podane w osobnym rozkazie.

Wnioski i propozycje co do obozów żeglarskich — należy nadesłać w terminie do dnia 12 kwietnia b. r. do Okr. Urzędu WF. i PW.

Byłym junakom P. W. do wiadomości.

W maju i czerwcu b. r. odbędzie się pobór główny rocznika 1914. Szczegóły i plan stawiennictwa podane będą do publicznej wiadomości obwieszczeniami, przez władze administracji ogólnej.

Znaczny odsetek poborowych i ochotników stanowić będą byli junacy P. W., posiadający „Zaświadczenia z ukończenia II stopnia p. w.".

Zwracamy uwagę, że do korzystania z przysługujących ulg uprawniają „Zaświadczenia z ukończenia II stopnia P. W." wystawione w ciągu ostatnich 2 lat. Posiadający „Zaświadczenia z ukończenia II stopnia PW." z lat wcześniejszych powinni natychmiast zgłosić się z niemi u najbliższego Komendanta Powiatowego PW., celem przedłużenia ważności posiadanego zaświadczenia. Inaczej tracą prawo do ulg.

Kto ukończył II st. PW. — a nie otrzymał jeszcze „Zaświadczenia z ukończenia II. st. PW." winien również zaraz zgłosić się u Komendanta Powiatowego P. W.

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W.
w. z. (—) Czermak, kpt.

KOMUNIKAT

w sprawie zagranicznych wycieczek morskich dla młodzieży należącej do kół szkoln. L.M.K.

Liga Morska i Kolonjalna organizuje w czasie tegorocznych wakacyj szkolnych dwie zagraniczne wycieczki morskie dla młodzieży należącej do kół szkolnych L. M. K. a mianowicie:

1) Wycieczka na Fjordy Norwegji (Nordcap) od dnia 4. VII. do dnia 20. VII. br.

2) Wycieczka po morzu północnem (Danja, Szkocja, Anglja, Belgja) od dnia 6. VIII. do dnia 19. VIII. b. r.

Wycieczki morskie mają pokazać młodzieży ligowej obce porty oraz wielką kulturę naszych zachodnich sąsiadów i tą drogą tem silniej utrwalić w uczestnikach zrozumienie znaczenia morza dla Polski oraz wielkości i wartości Gdyni.

Koszt wycieczki pierwszej (na Fiordy) wyniesie zł 230 od osoby, koszt drugiej (po morzu północnem) zł 205 od osoby. Koszty tych wycieczek obejmują: przejazd statkiem w obie strony oraz całkowite wyżywienie na statku. Do cen tych dojdą:

a) koszty przejazdu koleją do Gdyni i spowrotem (z obowiązującemi zniżkami dla młodzieży szkolnej).

b) Koszty zwiedzania miejscowości, w których zatrzyma się statek t. j. dla pierwszej wycieczki 25,— zł, dla drugiej wycieczki 40,— zł od osoby.

W wycieczkach może brać udział młodzież płci obojga w wieku od lat 16-tu (szkoły średnie i zawodowe typu średniego). Każdy uczestnik wycieczki musi mieć matrykułę szkolną z fotografją, która będzie mu służyła jako dowód osobisty.

Indywidualne zgłoszenia na wycieczki należy kierować do Zarządu Głównego L. M. K. Warszawa, ul. Widok Nr. 10. Termin zgłoszeń dla obydwóch wycieczek do dnia 1 maja br. *Przed zgłoszeniem się na wycieczkę, należy zapoznać się szczegółowo z instrukcją dla uczestników w miejscowem kole szkolnem L. M. K.,* poczem zażądać z Zarządu Głównego LMK formularza zgłoszeniowego, który po dokładnem wypełnieniu trzeba przesłać do Zarządu Głównego L. M. K.

Przy zgłoszeniu na wycieczki należy wpłacić zadatek w wysokości i terminach przewidzianych w instrukcji dla uczestników. Opiekunami wycieczki będą nauczyciele (ki) specjalnie delegowani przez Komisję dla spraw młodzieży z Zarządu Głównego LMK. a mianowicie: na każdą grupę 25-ciu chłopców 1 nauczyciel wychowawca. Na każdą grupę 25-ciu dziewcząt 1 nauczycielka-wychowawczyni. Maksymum uczestników na każdą z wycieczek nie może przekroczyć 100 osób. Obie wycieczki odbędą się statkiem „Kościuszko" linji żeglugowej Gdynia—Ameryka.

Linja żeglugi Gdynia—Ameryka zastrzegła sobie prawo anulowania zarezerwowanych miejsc dla młodzieży o ile terminy zapisów i wpłat nie będą dotrzymane. Koszty wycieczki obejmują całkowite wyżywienie utrzymane na poziomie najlepszych pensjonatów. W razie potrzeby pomoc lekarska na statku zapewniona i bezpłatna.

Linje Żeglugi Gdynia—Ameryka przyznały rodzicom wzgl. opiekunom młodzieży pragnącym wziąć udział w wycieczkach 25% zniżki od cen nominalnych biletów okrętowych z tem, że ilość zniżek jest ograniczona. Ponieważ rodzice wzgl. opiekunowie nie będą mogli być pomieszczeni w kabinach przeznaczonych dla młodzieży, wskazanem jest, aby zgłoszenia takie wpływały bezpośrednio do Linji Żeglugi Gdynia—Ameryka (Warszawa, Plac Małachowskiego Nr. 4) możliwie najwcześniej z uwagi na możliwość wyprzedania miejsc, zwłaszcza w tańszych kategorjach. Bliższych informacyj udzielają Koła Szkolne L. M. K. (oddział w Toruniu mieści się przy ul. Łazienkowej 2, telef. 1471).

Zarząd Okręgu Pom. L. M. K.

Komunikat Nr. 3
Pomorskiego Okręg. Zw. Lekkoatletycznego.

1. **Nowy skład Zarządu.** Bydgoszcz, dn. 25. III. 1935.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Pom. O. Z. L. A.. odbyte w dniu 10 marca 1935 r. wybrało następujący skład Zarządu Pom. O. Z. L. A.:

Prezes — dyr. Woda, ul. Jagiellońska — Bank Polski.

I WPrezes — Przewodniczący W. S. S. Fr. Gołębiewski, Św. Trójcy 35.

II WPrezes — Przewodniczący komisji sportowej Jan Głowacki, ul. Nowodworska 55.

III WPrezes — Przewodniczący komisji propagandowo-organizacyjnej prof. W. Albrycht.

Sekretarz — mgr. Zakrzewski St. ul. Libelta 5, tel. 2256.

Skarbnik — chor. Karliński, Czerwonego Krzyża 11.

Członkowie Zarządu: Hofmanówna, por. Dobrowolski, kpt. Bilik, Gosieniecki. Felski Grudziądz, Kocon.

Komisja rewizyjna: dyr. Matuszewski, komisarz Markuszewski, Stefan Majtkowski.

Sekretarjat mieści się przy ul. Libelta 5 — Wydział Wych. Fiz. tel. 2256.

2. Składki.

Wszystkim klubom przypomina się, że termin opłaty składek mija z dniem ostatnim marca; w razie nieuiszczenia w terminie 4-ro tygodniowym, kluby pozbawione zostaną praw członkowskich.

3. Terminarze.

Uprasza się wszystkie kluby o przesłanie w terminie dwutygodniowym terminarzu zawodów. Przypomina się o obowiązku urządzenia conajmniej 3 zawodów wewnętrznych.

4. Biegi na przełaj.

1. Dnia 7 kwietnia odbędzie się bieg na przełaj na dystansie 3-ch kilometrów o mistrzostwo Pomorza w Grudziądzu. Przeprowadza T. G. Sokół I w Grudziądzu. Zgłoszenia oraz 0,50 zł wpisowego przyjmuje komisja sportowa w Bydgoszczy. Początek biegów o godz. 15-ej.

2. Dnia 14 kwietnia br. odbędzie się w Bydgoszczy bieg na przełaj na dystansie 8 klm o mistrzostwo Polski. Zgłoszenia z zł 2,— wpisowem należy najpóźniej do dnia 7 kwietnia przesłać na ręce przewodniczącego komisji sportowej. Początek o godz. 12-ej. Zbiórka na Stadjonie o godz. 11-ej.

3. Zamiast Biegu Narodowego w Warszawie w dniu 3 maja odbywać się będą biegi na przełaj w poszczególnych okręgach.

5. Sekcje junjorów.

Wszystkie kluby w trosce o rozwój lekkiej atletyki winny tworzyć osobne sekcje junjorów.

6. Korespondencja.

W sprawach W. S. S., komisji sportowej oraz skarbnika należy zwracać się wprost, według podanych adresów.

7. Członkowie wspierający.

Według statutu P. Z. L. A. do Pom. O. Z. L. A. należeć mogą także osoby fizyczne, jako członkowie wspierający z składką roczną zł 25,— Prosi się kluby o zainteresowanie powyższem osób, któreby mogłyby zostać członkami wspierającymi.

8. Egzamin sędziowski.

Uprasza się kluby o przesłanie wykazu osób, któreby chciały składać egzamin sędziowski PZLA. W razie zgłoszenia conajmniej 10 osób z jednego miasta, egzamin odbyłby się w danej miejscowości.

9. Znaczki olimpijskie.

Celem poparcia poczynań Polskiego Komitetu Olimpijskiego i PZLA winny kluby zakupywać znaczki olimpijskie. Ceny znaczków: zł 0,10, 0,20, 0,30, 0,50. Znaczki te można wykorzystywać jako bilety wstępu na zawody propagandowe, wewnętrzne itp. Spodziewamy się poparcia klubów.

10. Sprawozdania.

Kluby, które nie nadesłały sprawozdań do Komunikatu Nr. 1, uprasza się niezwłocznie to uczynić.

11. Bieg na przełaj kobiet o mistrzostwo Polski.

Podaje się do wiadomości klubom, że bieg na przełaj kobiet o mistrzostwo Polski odbędzie się dnia 28 kwietnia br. w Mysłowicach. Zbiórka zawodniczek do badania lekarskiego o godz. 11-ej na stadjonie Miejskim. Początek biegu o godz. 11,30. Zgłoszenia wraz z startowem zł 1,— od zawodniczki nadsyłać należy do dnia 22 kwietnia br. do Śl. O. Z. L. A. Katowice skrytka pocztowa Nr. 53 lub do sekretarjatu Katowice, ul. Kilińskiego Nr. 23. Zawodniczki reflektujące na kwatery proszone są przesłać zapotrzebowanie wraz ze zgłoszeniem.

12. Dziesięciolecie Pom. O. Z. L. A.

W r. b. Pom. OZLA. obchodzi jubileusz dziesięciolecia istnienia. Rok ten szczególnie winien się cechować pracą i inicjatywą. Zarządy klubów winny starać się o rozwój lekkiej atletyki także wszerz, o zwiększenie ilości członków lekkoatletów.

Za Zarząd Pom O. Z. L. A.

Sekretarz: (—) mgr. Zakrzewski. *Prezes: (—) Dyr. Woda.*

PROGRAM RADJOWY

WARSZAWA

za czas od 7 do 13 kwietnia 1935.

STAŁE AUDYCJE

Audycja poranna *6.30* (w niedzielę *9.00*) — Audycja dla szkół *9.00.* — Dziennik południowy 12.55 — Koncerty *12.05* — *13.00* *16.45* — *20.00.* Jak pracujemy w Polsce *20.55.*

Niedziela 7. IV. *Godz. 10.00* Tr. nabożeństwa z kościoła Św. Jana w Toruniu. *15.00* Pogadanka dla młodzieży wiejskiej. *17.50* Kultura życia codziennego: „Sportowiec". *18.00* Wiązanki marszowe. *18.45* Życie młodzieży. *19.45* Podróżujmy: „Na pojezierzu mazurskiem". *20.00* Defilada małej orkiestry. *21.00* Loża szyderców. *21.45* Wiadomości sportowe.

Poniedziałek 8. IV. *Godz. 17.00* Przyleciały już ptaki. *19.15* Skrzynka roln. *19.35* Audycja strzelecka. *21.00* Koncert symfoniczny.

Wtorek 9. IV. *Godz. 13.45* Z rynku pracy. *18.45* Piosenki żołnierskie. *19.15* Wiadomości rolnicze. *20.00* W pięćdziesięciolecie pierwszego koncertu kompozytorskiego Ign. Paderewskiego.

Środa 10. IV. *Godz. 15.45* Piosenki. *17.00* Odczyt: „Polityka państw europejskich po wojnie". *18.00* Koncert na teorbanie artysty kobziarza Włodzimierza Szulca. 19.15 Pogadanka rolnicza. *21.40* Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego.

Czwartek 11. IV. *Godz. 12.30* Muzyczny poranek szkolny. *15.15* Teatr Wyobraźni. *19.15* Kącik dla młodzieży wiejskiej. *21.00* Tr. z Teatru „La Scala" w Medjolanie.

Piątek 12. IV. *Godz. 13.00* Utwory charakterystyczne. *17.40* Audycja dla chorych. *18.10* Teatr Wyobraźni. *19.15* Skrzynka rolnicza. *20.00* Jak spędzić święto? *23.05* Muzyka salonowa.

Sobota 13. IV. *Godz. 13.45* Nasz handel morski. *16.30* Skrz. techniczna. *17.00* Miasta i miasteczka polskie: „Gród Maćka Borkowicza — Koźmin". *17.50* Pogadanka przyrodnicza. *18.00* Wesoła audycja dla dzieci. *19.15* Wiadomości rolnicze. *22.45* Loża szyderców.

Warunki prenumeraty:	
rocznie	10 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedyńczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.
Tel. Red.: 1067 Tel. Adm.: D.O.K. 137.
Redaktor: Maksymiljan Szyprowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.
Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Nr. P. K. O. 160 365. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nadesłanych rękopisów i fotografij Redakcja nie zwraca.
DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:	
Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł